№ 52. Kraków 4 Marca — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza pętytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 marca.

Die Zeit z d. 1 b. m. zamieszcza artykuł będący niemylnie wyrazem opinii gabinetu berlińskiego pod względem stanowiska państw niemieckich w obecnych okolicznościach. Zachodnie pisma publiczne nawet cechy urzędowéj, nie dają się jakoś zbić z tropu oświadczeniami rządowych organów niemieckich, i tak one jak i ławy parlamentu angielskiego brzmią nie tylko nadziejami ale nawet zapewnieniami, iż oba mocarstwa niemieckie, trzymają nierozdzielnie z Francyą i Anglią w sprawie Wschodniéj. Czy zapewnienia te są szczere, czy tylko przeznaczone na uspokojenie opinii publicznej u siebie, nie trudno zgadnąć, bacząc, iż nie po raz pierwszy organa rządowe niemieckie przekonywały o mylności tych twierdzeń, a żaden z dzienników francuskich i angielskich nie zastanowił się zimno nad artykułami czy to *Korespondencyi Austryackiéj*, czy *Korespondencyi Pruskiéj* lub *Zeit*, a nawet *Gazety pocztowéj-frankfurtskiéj*, która w ścisłych z dyplomacyą niemiecką zostaje stósunkach. Takie też artykuły jak umieszczony tu poniżéj, powinny być dla dyplomatów zachodnich skazówką wyraźniéj nieraz aniżeli noty gabinetowe wyłuszczającą prawdziwy stan rzeczy, powtarzamy wyraźniéj, bo formy ich polemiczne lepszą ku temu nastręczają sposobność.

Artykuł o którym tu mówimy, brzmi:

Jak wielką wagę kładą w Paryżu i Londynie na postępowanie obu mocarstw niemieckich, w razie wojny pomiędzy Wschodem i Zachodem, poznać to najwyraźniéj z tonu, jaki przybrały od kilku tygodni urzędowe i półurzędowe dzienniki francuzkie i angielskie. Ton ten idzie coraz więcéj w górę. Zaczęto od udowodniania państwom niemieckim w artykułach polemicznych, iż interesa ich nie nęcą je ku Rosyi; oświadczono się następnie zadowolnionemi szczerem oświadczeniem Austryi i Prus co do ich neutralności; wkrótce wszakże neutralność ta stała się niedostateczną; *Monitor* i *Times* tematyzowały kilkakrotnie nad potrzebą jawnego i stanowczego przystąpenia do przymierza angielsko-francuzkiego, dopóki nie przyszły wreszcie, przynajmniéj o ile się to Austryi tyczy, do twierdzenia, iż państwo to porzuci neutralność swoją na korzyść Zachodu. „Jak utrzymują — powiedział *Journal des Débats* z 27go stycznia, na radzie ministrów (w Wiedniu) była mowa o czynnym udziale w środkach uchwalonych przez mocarstwa morskie i w aktach mających onychże skutek zapewnić“. Słusznie należy z wielkiem niedowierzaniem przyjmować podobne zdania, jakie paryskie szczególniéj dziennikarstwo codziennie teraz przynosi.

Wprawdzie wojenne wypadki bliżéj i bezpośredniéj dotykać będą Austryę, aniżeli dotychczas Prusy. Dla strzeżenia południowych granic swoich i aby na wszelki wypadek stanąć zbrojno, znalazła się ona już zmuszoną do rozwinięcia znakomitych sił wojennych. Z tego jednak wszystkiego trudno jeszcze wnosić to, co by wykazywało zamiar czynnego wmięszania się. Inne zaś znaki nie są wiadome. O ile my zaś wiemy, nie masz w téj chwili najmniejszéj różnicy zapatrywania się w Wiedniu i Berlinie. Nie zainformowano nikogo, czy i w jaki sposób oba gabinety przyszłemi wypadkami mogą być znaglone do czynnego wmięszania się. Jak nateraz nie zachodzi nieuniknioną tego konieczność. „Austrya i Prusy, oświadczył lord Clarendon w parlamencie angielskim 24go stycznia, mają prawo do zaufania rządu angielskiego“. Dostatecznym to dowodem, że stanowisko Austryi i Prus naprzeciw państwom Zachodnim jest jasne. Czynny wszakże udział na teatrze wojny, nie leży nateraz w zamiarach Prus, i jeżeli się niemylimy, toż samo da się o Austryi powiedzieć. Nie ma zatem co wierzyć, iżby nowe jakie oświadczenia miały wyjść z Wiednia do Paryża lub Londynu.

Czytamy w dzienniku *Times*:

Rząd nie uznał za stósowne udzielić publiczności, która przeciw temu wcale niereklamuje, wyjaśnień co do przyszłych działań wojsk, które w téj chwili z portów naszych wypływają. Widoczną jest rzeczą, że jakiekolwiek być mogą plany wyprawy, obowiązkiem jest rządzących, i interesem kraju, aby zachowaną była tajemnica aż do chwili ich wykonania.

Niemamy więc żadnych w tym względzie informacyj, prócz tych, które powziąść może każdy rozpatrując się w teatrze wojny; a gdybyśmy je nawet mieli, poczytywalibyśmy sobie za obowiązek nierozgłaszać ich inaczéj, jak z największą przezornością. Ale sam fakt że armia brytyjska 15-tysięczna będzie niebawem w marszu na wschód, wraz z liczniejszą jeszcze armią francuzką, bodźcem jest do badania ewentualności, w jakich wojsko nasze znajdować się może, a rozpoznanie kraju i pozycyi nieprzyjaciela, wskaże jakie kroki, w początku kampanii, prawdopodobnie przedsięwziętemi zostaną.

Marszałek Marmont w podróżach swoich, z wielką umiejętnością traktował o operacyach najwłaściwszych do zaczepki lub obrony tureckiego terytoryum przez, lub przeciw Rosyanom. Jest on tego zdania, że gdyby Rosya była panią Dardanellów, wtedy najściślejsze przymierze i najenergiczniejsze usiłowania Anglii, Francyi i Austryi niezdołałyby wyprzeć jéj z tego stanowiska. Ale jeźli przeciwnie, mocarstwa sprzymierzone pierwsze zajmą najważniejsze punkta tureckiego terytoryum, to muszą wziąść górę.

W celu obrony Stambułu i ostatecznego zniszczenia armii rosyjskiéj któraby przeszła Dunaj i usiłowała przejść Bałkan, Adryanopol przedstawia się jako nieodzowne centrum wojennych działań; i jednym też z środków zaleconych przez marszałka Marmont dla zasłonięcia Carogrodu i poparcia przednich stanowisk tureckich, jest założenie obozu, łatwego do ufortyfikowania, i bardzo rozciągłego, pod Adryanopolem. Zbudowanie 18 do 20 wież maksymiliańskich, podobnych tym które otaczają Linz w Austryi, uczyniłoby pozycyą tę prawie niezdobytą.

Przypuszczając zatém, żeby Adryanopol stał się środkiem pierwszych działań, jeźli weźmiemy punkt ten za wierzchołek trójkąta o równych bokach, dwa drugie kąty padną na Radosto, nad morzem Marmora i na Enos, przy ujściu Maricy. Podstawa tego trójkąta przecinać będzie półwysep trackiego Chersonezu, położonego między zatoką Saros i Hellespontem, przez co panować będzie od strony zachodniéj, nad wejściem do Dardanellów.

Są powody do mniemania, że jen. Baraguay d'Hilliers wybrał Radosto na miejsce wylądowania dla wojsk francuzkich, które ztamtąd wysyłane będą do stolicy lub do Adryanopola.

Nasze siły zgromadzą się zapewne w Malcie. Wątpimy wszakże aby pierwsza dywizya czekała tamże na drugą; zdaje się raczéj, że wojsko które już wypłynęło uda się niemal prosto do Turcyi.

Gdyby więc, w widoku dalszych działań w Tracyi i Rumelii, jeden korpus wylądował w Enos i poszedł doliną Maricy, zajętoby naprzód w sile 10,000 ludzi wyżynę zwaną Mapta, wznoszącą się nad zamkami europejskiemi w Dardanellach. Pozycya ta jest kluczem Hellespontu, i jest niezdobytą gdy się znajduje w ręku państwa, panującego zarazem na wodach, brzegi jéj oblewających.

Kształt półwyspu pozwala bronić go liniami małéj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

(Ciąg dalszy.)

Skutkiem niefortunnych przeznaczeń, wszelkie zabiegi i środki Mandarynów przedsiębrane w celu odparcia angielskiego najazdu, obracały się nieszczęściem przeciw władzy cesarskiéj. Między innemi zawieszono dawne prawa zakazujące noszenia i przesyłania broni, a natomiast rząd obficie rozdawał karabiny z arsenałów. Odezwano się do narodu, aby dobrowolnie stawał w szeregi; pozwolono tworzyć się oddziałom ochotników; w wielu miastach, szczególniéj w Kantonie zaprowadzono gwardye obywatelskie mające obowiązek utrzymywać porządek wewnętrzny, podczas gdy wojska cesarskie ścierać się miały z nieprzyjacielem. Próżne zabiegi — mniemani ochotnicy sprzedawali broń powierzoną ich patryotyzmowi; oddziały woluntaryuszów pustoszyły kraj; gwardye narodowe poотwierały kluby, gdzie zapaleńcy deklamowali przeciw zdradzie i niezdolności jenerałów. Co zaś do broni, takowa znikała niewiedzieć gdzie; aż dopiero późniéj znalazła się; lecz w rękach powstańców Kwang-si.

Ani wątpić, iż jeszcze przed wojną z Anglikami, wrzały w łonie ludności chińskiéj liczne żywioły nieukontentowania. Skarb był zadłużony, Mandarynowie nie zawsze dawali przykład uczciwości i sprawiedliwości; uczeni częstokroć robili opozycyą rządowi tatarskiemu; nakoniec towarzystwa tajne, o których szerzéj powiemy, szeroką siecią rozpościerały się w najgłówniejszych prowincyach. Taki był stan państwa niebieskiego od wielu wieków; i jeszcze długo mogło wegetować ze staremi swojemi ustawami i staremi nadużyciami, gdyby zostawione było same sobie, gdyby najazd zewnętrzny niezakłócił był stosunków wewnętrznych; lecz na nieszczęście, pokój zawarty pod murami Nankinu po zniesieniu wojsk tatarskich, nie tylko sprowadził w następności ruinę skarbu i odsłonił niespodziewaną słabość panującéj dynastyi, ale nadto pozwalając cudzoziemcom osiadać w portach, uświęcił niejako tym sposobem upadek wszelkiego politycznego systematu; jednym pociągiem pióra nadwerężył społeczeństwo chińskie w głównéj jego podstawie, i z gruntu przekształcił odrębne warunki, podług których osobliwy ten naród dotąd bywał rządzony. Chiny miały organizacyę i że tak powiemy, odrębną higienę; przywykły żyć w odosobnieniu, w samych sobie, zamknięte szczelnie w obwodzie murów, niedając nic, ani żądając od reszty świata. Nawyknienie to zamieniło się w prawo ich bytu, w zasadę narodowości. Aż oto, naraz potrzeba otwierać porty, wpuszczać świeższe powietrze, znosić sąsiedztwo obcych żywiołów wciskających się gwałtownie, lub podkopujących zwolna fundamenta całéj budowy. Od téj chwili szerzy się zamęt tylko i nieład; następuje rozkład dawnych żywiołów; walą się sklepienia, i nic niemoże się ostać przed natarczywością nowych wyobrażeń. Takie to położenie zgotowały sobie Chiny przez traktat nankiński; od téj chwili początek bierze obecna rewolucya. Odkąd cudzoziemiec stanął na ziemi niebieskiego państwa, typ narodowy został strzaskany.

Podczas kiedy barbarzyńcy przemocą usadowili się w główniejszych portach wybrzeży, emigracya chińska rozwijała się na szeroką stopę. W prawdzie oddawna poszły w niepamięć prawa zakazujące wychodźtwa, lub raczéj, w obec nadzwyczajnéj nędzy dotykającéj lud w prowincyach Kantonu i Fokienu, Mandarynowie patrzali przez szpary na wzrastające wychodźtwo. Luson, Jawa, Singapora, Archipelag Malayski, stały się miejscem zboru pewnéj liczby kolonistów chińskich, dających krajom w których osiadali, niezmordowanych pracowników i zręcznych handlarzy; wszakże w stosunkach do ogółu ludności, przemycana ta emigracya była prawie nieznaczną; a utrudnione i rzadkie porozumienie się wychodźców z pozostałemi w kraju rodzinami, niemogło wywierać żadnego wpływu na obyczaje i tradycye cesarstwa. Po roku 1842 rzeczy wzięły inny obrót. Chińczykowie całemi tłumami wychodzili przez bramy otwarte dla Europejczyków; ci zaś ostatni bardzo skwapliwie wabili ich do swoich kolonij, gdzie emancypacya murzynów zadała cios produkcyi. Niebawem Kalifornia i Australia otwarły szerokie pole synom państwa niebieskiego do zarobku i zbogacenia się; a wiadomo już, jak ważne i zaszczytne stanowisko zajmuje przemyślna gmina chińska w San-Francisko, i w samych kopalniach. Emigracya będąca do niedawna rzeczą tylko wyjątkową, dziś zamieniła się w stan normalny; tamowana przez wiele wieków, rzuciła się nagle niewstrzymanym pędem i przez szeroczyzny oceanów dostaje się do najoddaleńszych wybrzeży, gdzie bezpośrednio styka się z cywilizacyą i obyczajami europejskiemi; a tak może porównywać to co widzi z tém co zostawiła za sobą. Jakież to zdziwienie i jaka nauka dla tych Chińczyków! Wrażenia podróżnych dostają się w łono rodzin, i tam budzą ową instynktową ciekawość natchnioną opowiadaniem rzeczy nowych i nieznanych, rozszerzając tym sposobem po całym kraju delikatną truciznę europejskich wyobrażeń. Tym razem sami Chińczycy wydali wojnę starym zwyczajom i upartym przesądom domowego życia; oni sami robią wyłom w twierdzy swéj narodowości, albowiem wychyliwszy się ledwo za granicę swéj ojczyzny, zaciągają się niewiedząc jak i kiedy pod sztandar cudzoziemskiéj inwazyi, i lekkomyślnie spiskują przeciw cało-

rozciągłości i małą siłą zbrojną. Jeżli armia pójdzie przez Marycę, wówczas Demotica stanie się ważnym punktem na południe od Adryanopola.

Marszałek Marmont mówi w tym względzie: „Gdyby flota angielsko-francuzka przeszła Dardanelle i przybyła do Carogrodu, i gdyby jednocześnie korpus 50 tysięczny sprzymierzonego wojska zajął pozycyą w obozie ufortyfikowanym pod Adryanopolem, niesłychanie byłoby Rosyanom trudno wyprzeć ztamtąd nieprzyjaciela. Od téj chwili flota ich wrócić musi na dobre do Sebastopola, a jeżli wyszlą armię do Bałkanu, to armia ta wystawiona będzie na niebezpieczne operacye armii austryackiéj debuszującéj z Siedmiogrodu do Bessarabii, lub z Węgier do Serbii, dla wzięcia tyłu armii bułgarskiéj.“

Spostrzeżenia te, spisane przed kilkoma laty, dziwnie zastósować się dają do dzisiejszego położenia, zwłaszcza od czasu jak Austrya oświadczyła Francyi i Anglii zamiar przedsięwzięcia czynnych środków dla zapobieżenia postępom Rosyi i otrzymania ewakuacyi Księstw Naddunajskich.

Rozumowanie to wszakże, opiera się głównie na ewentualnościach wojny odpornéj, a zdaje nam się że obrona tureckiego terytoryum jest zapewniona, od chwili jak Anglia i Francya wyprawiły swoje floty i swoje wojska dla zabezpieczenia jéj. Nikt nieprzypuści aby Rosya mogła najechać pomyślnie Turcyą i sforsowawszy podwójną linią Dunaju i Bałkanu, zagrozić Stambułowi, mając do czynienia z 60,000 najlepszego w Europie żołnierza.

Ale wojna w początkach swoich niemoże być czysto odporną, skoro sprzymierzone mocarstwa mają widocznie na celu, dwie rzeczy: naprzód zmuszenie Rosyan do opuszczenia Księstw, powtóre dalsze przeciw Rosyi wojenne kroki, w innych częściach jéj terytoryum, dla zmuszenia jéj do błagania o pokój.

Wielką wadą pozycyi Rosyan w Wołoszczyznie, jest, że cała ich linia operacyjna równoległą jest do linii fortec tureckich i może być przecięta w podstawie, naprzeciw Sylistryi lub w inném miejscu, pod czas gdy frontem uderza na Kalafat lub Widdyń. Ale niebezpieczeństwo to wzrasta niezmiernie przez ten fakt, że siły austryackie zebrane w Siedmiogrodzie, są tak samo równoległe od całéj linii rosyjskiéj, od północy, i mogą ją przeciąć nieznacznym ruchem w Mołdawii.

Niedosyć na tém, wielką korzyścią zajęcia wybrzeża przez armią francuzko-angielską, popieraną przez liczny kontyngens parostatków, jest, że bardzo łatwo rzucić w każdéj chwili kompletny korpus wojska na dowolny punkt linii nieprzyjacielskiéj. Łatwo więc wodzowi działać przeciw lewemu skrzydłu armii rosyjskiéj na którymkolwiek punkcie bessarabskiego wybrzeża od Odessy i Akermanu, aż do ujść Dunaju i Warny.

W ten sposób siły rosyjskie byłyby zupełnie otoczone i odciętoby im tyły. Im więcejby się posunęły tém krytyczniejsze byłoby ich położenie, a nawet byłyby zmuszone do złożenia broni.

Zresztą Rosya, jako państwo zaczepne, jest słaba. Armie jéj rozpraszają się wśród jéj granic, i nigdy, od r. 1814 niewystawiła do walki siły prawdziwie potężnéj w wielkiéj odległości od swojéj operacyjnéj podstawy. Prawdziwa jéj siła polega na obronie swojego terytoryum, a w głębi stepów i lasów, samo jądro cesarstwa jest niezdobyte. Ale jeżli Cesarz Mikołaj w swojéj odpowiedzi Cesarzowi Francuzów oświadcza, że wojska jego działać będą tak, jak działały 1812 roku, to dziwnie zapoznaje obecną sytuacyą.

W r. 1812 Anglia była sprzymierzoną Rosyi, Turcya zawarła pokój, morze Czarne było zamknięte a brzegi cesarstwa były bezpieczne. Dzisiaj Cesarz Mikołaj ma przeciw sobie obadwa żywioły, i zaczyna wojnę od usiłowania zachowania Księstw, gdzie armia jego już jest trudzona, i gdzie nieposiada jednéj twierdzy dla zasłonięcia choćby jednego pułku. Podczas gdy prowadzi wojnę nad Dunajem, porty jego Sebastopol, Odessa, Cherson, Teodozya i Nikołajew są mniéj lub więcéj zagrożone. Niewspominamy już o niebezpieczeństwach jakie mu grożą w Azyi, ale za nadejściem wiosny, będziem mieli do mówienia o Baltyku, gdzie bezpośrednie sąsiedztwo stolicy i żywotne interesa cesarstwa wystawione będą na attaki potężnego i śmiałego nieprzyjaciela.

ROSYA W SWOJÉM PRAWIE.

(Ciąg dalszy.)

Ale naprzód, czy istotnie taki był bieg wypadków? Z przytoczonych wyżéj szczegółów, wnosićby można, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy, z powodu którego zapowiedziano powrót księcia Menszykowa, nastapiło 10 maja; zaś lord Clarendon w depeszy swojéj do sir H. Seymour, z dnia 16go lipca, o negocyacyach księcia Menszykowa z Portą, mówi wcale co innego. W depeszy téj powiedziano, że książe Menszykow mianowicie zawiadomił Portę 23 kwietania (5 maja), że on uważa dalszą zwłokę (odpowiedzi na wniosek co do Kościoła Greckiego) za znak nieuszanowania dla jego rządu, a to wkłada na niego najuciążliwszy obowiązek, i że dnia 29 kwietnia (11 maja) książę Menszykow pisał jeszcze: „Jeżeli prawidła, służące za zasadę (roztrząsanych punktów), zostaną odrzucone; jeżeli Prześwietna Porta z rozmyślnym uporem stawiać będzie przeszkody dalszym przyjaznym i bezpośrednim układom, zmuszony będzie uważać swoje poselstwo za ukończone, zerwać stosunki z Gabinetem J. W. Sułtana, i złożyć odpowiedzialność, za wszelkie wyniknąć stąd mogące następstwa, na jego ministra.“ Nakoniec w liście z dnia 3 (15) maja do ministra Porty, książę Menszykow dodał: „Pozostawiam rozsądkowi J. Pana rozwagę nieobliczonych następstw i wielkich nieszczęść, które mogłyby stąd wyniknąć, i które całym swoim ciężarem spadłyby na odpowiedzialność ministrów J. W. Sułtana.“

Oczywiście, bardzo trudno pogodzić to wyliczenie ustawicznych pogróżek, któremi książę Menszykow straszył Portę, od 5go do 15go maja, z poprzedniem twierdzeniem p. Drouyn de L'huys, jakoby dnia 10 tegoż miesiąca nastąpiło szczęśliwe rozwiązanie kwestyi o Miejscach Świętych; albo z mową lorda Clarendon w Izbie wyższéj Parlamentu 12go sierpnia, jakoby ta zgoda nastąpiła dnia 5go z powodu poprzedniego rozstrzygnięcia téjże kwestyi. To się okaże niemożliwém, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę na list księcia Menszykowa, z dnia 11go maja, to jest nazajutrz po tym dniu, którego, według pana Drouyn de L'huys, horyzont polityczny był tak czysty i jasny. Nadto, nie zawadzi napomknąć, że pan Drouyn nie mówi, iżby o załatwieniu całéj sprawy w dniu 10tym sam wiedział, lecz wyprowadza ten wniosek ze słów, wyrzeczonych przez hrabiego Nesselrode w Petersburgu i p. Kisielewa w Paryżu. Czyliż nie godzi się przypuszczać, że ci mężowie stanu mówili o swoich nadziejach i oczekiwaniu, nie zaś o wypadkach rzeczywistych; albo, widząc że warunki żywotne zostały przyjęte, cieszyli się nadzieją, że i reszta równie pomyślnie ukończoną będzie: gdy tymczasem forma, którą oblec wypadało wspomnione warunki, stała się głównym przedmiotem sporu, nierozstrzygniętym nawet po dziśdzień.

Cóżkolwiekbądź, pan Drouyn de L'huys usiłuje, w wykładzie rzeczonych wypadków, obciążyć Gabinet Petersburgski odpowiedzialnością za wynikłe stąd nieporozumienie, „gdyż mówi, wystąpił on z nowemi żądaniami, które nie miały żadnego związku z wnioskami, przyjętemi przez Portę w przedmiocie Miejsc Swiętych.“

Tymczasem żadną miarą twierdzić nie można, iżby to powtórne żądanie, podane przez Rosyą, mianowicie o zatwierdzenie przyjętych już warunków umowy jakim aktem formalnym, to jest na piśmie, który mógłby być zadość-uczynieniem za przeszłość i zapewnieniem na przyszłość nie ściągało się wprost do pierwotnéj kwestyi. Wiemy, że Rosya uważała za ubliżenie sobie ustępstwa zdziałane przez Portę na rzecz Francyi w kwestyi o Miejscach Świętych (jak mamy prawo tak myśleć z powodu późniejszego zrzeczenia się ze strony Francyi wspomnionych ustąpień); wiemy niezawodnie, iż firmany wydane w skutku żądań Rosyi, na korzyść Kościoła Greckiego, były jawnie naruszone: niepodobna zatém znaleść nic zdrożnego w tém, że Rosya żądała nietylko uporządkowania głównéj sprawy, ale zadośćuczynienia za popełnioną względem niéj obrazę, tudzież zabezpieczenia na przyszłość. Niedorzecznością jest twierdzić, że takie zadość-uczynienie i takie zabezpieczenie, nie mają związku z kwestyą główną. Innemi słowami znaczyłoby-to, że zadośćuczynienie niema żadnego związku z popełnioną obrazą, a przyszłe zabezpieczenie z poprzedniém nadwerężeniem obietnic. Obciążać naganą i odpowiedzialnością jednę stronę na korzyść drugiéj, przy pomocy tak nieuzasadnionych dowodów, jest rzeczą nie do darowania.

Kiedy żądane zadość-uczynienie przechodzi wysokość obrazy, lub żądane zabezpieczenie, z natury swojéj nie może być udzieloném, wtedy, i tylko wtedy wina sporu, wywołanego odmową, spada na tę stronę, która domagała się rzeczy niesprawiedliwéj; ale dopóki to udowodnioném nie jest, niesłusznością jest obwiniać ostatnią, gdyż ona, jak wiemy, miała niezaprzeczone prawo żądać od swojego przeciwnika i zadość-uczynienia za przeszłość i zabezpieczenia na przyszłość. Kogo innego zatém, nie zaś ją, obwiniać należy o nieprzyjęcie takowych żądań i o wynikły stąd rozbrat.

Dowiedliśmy zatém, że nigdy nie nastąpiło pomyślne rozstrzygnięcie kwestyi o Miejscach Świętych.

Fałszem jest i to, co mówi *Times*, a za nim inne gazety, jakoby niniejszy rozbrat nie miał żadnego związku z Kwestyą o Miejscach Świętych; spór bowiem wynika nietylko z niesłusznego wydania kluczów od kościoła w Betleem, ale i z powodu obraz i nadwerężenia zobowiązań się, w czém Porta zawiniła względem Rosyi. Pierwsza część sporu była ukończona, ale druga nigdy.

ści niebieskiego państwa.

Widzimy tedy, że grunt rewolucyjny wybornie był przysposobiony. Lud najgorzéj administrowany, przywalony podatkami; obrażony w najmilszych uczuciach, rząd zwyciężony przez obcą siłę, słaby wewnątrz i na zewnątrz, zmuszony używać najnędzniejszych środków, aby wegetować z dnia na dzień; zmiana zupełna polityki względem Europejczyków, których wstęp w granice cesarstwa psuł niejako równowagę narodową; gwałtowna gorączka opuszczania ojczyzny — oto są symptomata odkrywające na pierwszy rzut oka i tłumaczące najprościéj powody dzisiejszego powstania. Krom tego należy przypisać coś stowarzyszeniom tajnym, których działanie, z początku niewidome, objawiło się od kilku miesięcy tak groźném wystąpieniem.

Tajne stowarzyszenia niezmiernie są rozgałęzione w Chinach. Dowód istnienia ich znajduje się w kodeksie karnym skazującym członków stowarzyszeń na bardzo ciężkie kary: „Wszelkie stowarzyszenia — mówi kodeks, zbierające się za pomocą znaków sekretnych, mają wyraźnie na celu uciśnienie słabych.... Herszty, lub główniejsi członkowie tych stowarzyszeń będą uważani jako włóczęgi, i następnie wygnani na całe życie do najodleglejszych prowincyj.... Wszystkie włóczęgi i ludzie nieporządni robiący schadzki i popełniający kradzieże lub inne gwałty, a należący do tak zwanych *Tien-ti-wei* czyli *Stowarzyszenia nieba i ziemi*, otrzymają śmierć przez ścięcie, a ich współwinowajcy przez powieszenie. Prawo to ma być zastosowanem ilekroć podniesie głowę taka sekta, lub stowarzyszenie.“ *)

Surowość tego ukazu nie zdołała wstrzymać postępu tajnych towarzystw, które zapuszczały swoje korzenie aż do kolonij europejskich, gdzie znaleźli przytułek emigrujący Chińczykowie. Stowarzyszenie chińskie w Singapore na Jawie, Manilli, wywierają wpływ przeważny. Zabiegi ich w Hong-Kong tak dalece skompromitowały rząd angielski iż Sir John Davis zmuszony był w r. 1845 wydać osobne rozporządzenie przeciwko członkom Triady i innych towarzystw tajnych. Zresztą gdziekolwiek zbierze się ludność chińska, można na pewne znaleść spiskowych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Kodeks karny Chiński tłomaczony na angielskie przez Sir George Staunton.

AKWARELLE KOSSAKA.

Gazeta Warszawska pisze: „Akwarella teraz coraz bardziéj u nas się upowszechnia; winna to i przystępności swojéj, po części zaś pobytowi pomiędzy nami od roku p. Kossaka, który używa tego rodzaju na większe a nawet wielkie kompozycye. Skończył on niedawno dwa wyborne portrety hr. Adama Krasińskiego; jeden przedstawia jeźdzca na poneju karym, w czasie treningu, jak to się zwie sportsmańskim językiem; w drugim na dzielnym folblucie, w czerwonym fraku z angielska, z gończemi koło siebie, wydaje portretowany rozkazy do polowania. Oba portrety pełne smaku, równie dobre dla lubowników pędzla jak dla znawców koni; ułożone z swobodą i prawdą niezmierną, otoczone szarem naszém niebem i mglistym pejzażem. Te portrety już skończone a może teraz już z pracowni w ręce ich właściciela wyszły; ale stoją tam dotąd znacznie większe rozmiarem i zadaniem podmalowane i podkończone dwie kompozycye inne, zamówione przez pana St. Lilpop. Treści dostarczyły Kaczkowskiego powieści, do jednéj Bracia Slubni, do drugiéj Murdellio. Na pierwszym Barbarka, zwróciwszy bułanego konia w galopie, rzuca pod nogi Łowczycowi Osuchowskiemu i stolnikowiczowi Bobowskiemu ustrzelonego przez siebie zająca; na drugim, pan Marcin Nieczuja modli się pod krzyżem a Wągrzynek Mighaza de Isztvanferet trzyma dwa podwodowe konie, czekając aż pan nabożeństwo skończy. Rzadko się już spotkać teraz in natura z tak czysto sarmacką figurą jak Osuchowski; Kaczkowski stworzył ją piórem, Kossak pędzlem; zdaje się, że gdyby pierwszy malował, toby nie inaczéj kładł farby na Łowczyca, a drugi żeby pisał, toby nie inaczéj jak pierwszy o Łowczycu prawił. I o gładkiego lica a kochliwego serca Bobowskim toż samo powiedzieć można; widać tu że go Barbarka na miejscu urzekła; w istocie piękna ona bardzo i konia cudnie prowadzi. Ale w panu Łowczycu, człowieku krótkiéj szyi, potężnie rozwiniętéj muskulatury, nie budzi to jéj zjawienie się a podarek zbyt miłego czucia; jasno płowy wąs strasznie mu się najeżył a uraza z owego zajęczego despektu, krew mu mocno do głowy popędziła; widać że pan Łowczyc, zawsze nie zbyt lotny myślą, tym razem to wyraźnie cały skamieniał ze wstydu, za ową większą w jednéj babie, jak w dwóch tak dostojnych, jak on i jego brat ślubny, kawalerach, zręczność w strzale. Na około pejzaż górzysty: tego nie brał malarz z autora, któremu mniéj o opis natury chodziło, ale go sam utworzył, a raczéj jaki kiedyś w Sanockiem widziany przypomniał.— Stoją tam jeszcze już skończony Osuchowski i Bobowski, na ławie pod domem z fajkami rozmyślający o swoich biedach; naszkicowano też parę innych scen. Kaczkowskiego obrazowanie widać znalazło zwolenników; wiadomo nam, że u p. Kossaka zamówiono wielki obraz z Murdeliona: „Zebranie szlachty oszmiańskiéj u Dziadunia przed zajazdem na zamek“ oraz inny, mniejszy, z Swatów na Rusi.“

Tak więc odpowiedzialność za to zerwanie nie pada bynajmniéj na Rosyą; przynajmniéj nie występowała ona z żadnemi nowemi wymaganiami, po tak nazwaném ukończeniu układów o kwestyę główną. Jakież zatém były powody do zerwania? Roztrząśniemy rzecz tę w rozdziale następującym.

II.

Rosya domagając się opieki nad swoimi jednowiercami w Turcyi, uczyniła to tylko, co czyniły przed nią Francya, Austrya, Prusy, a zwłaszcza niedawno jeszcze Anglia.

W każdym sporze, bądź między narodami, bądź między osobami prywatnemi, trafiają się dwojakiego rodzaju powody do poróżnienia: naprzód, powody wiadome, uznane, dotykalne, widoczne, przyznawane przez strony spierające się, i ogłaszane we wzajemnych ich układach; powtóre, powody tajemne, nieprzyznawane, uniesienia zazdrości, nienawiści, a najczęściéj podejrzliwości, powody nieuchronne, ale do których nie przyznają się spór wiodące strony. W kłótni Turecko-Rosyjskiéj widzimy wiele powodów obu tych rodzajów: jedne i drugie wymagają bacznego zastanowienia się. Ale przedewszystkiem wyłożyć należy każdą z tych przyczyn z osobna i jasno.

W liczbie uznanych powodów rozterki w téj kwestyi główny niezaprzeczenie, mieści się w domaganiu się przez Rossyę opieki na korzyść Kościoła Greckiego w Turcyi.

Niemasz wątpliwości, że na zasadzie prawa narodów, żaden kraj niema prawa mięszać się w religijne sprawy drugiego kraju, tak właśnie, jak nie jest mocen mięszać się w sprawy cywilne. Tymczasem, na przekorę legistom, wypadki bez ustanku sprzeciwiają się powyższym zasadom. Wiadomo, że Cromwell z pomyślnym skutkiem ujął się za protestantów Sabaudzkich, i za pośrednictwem swego purytańskiego posła sir Samuela Moreland, zawarłszy w roku 1655 traktat w Pignerol, zapewnił im wolność wyznania. Podobnyż traktat zawarty był za staraniem p. Hill w roku 1704; nareszcie w r. 1727 p. Hedges protestował, w imieniu Anglii, przeciw okrutnemu postępowaniu z tym nieszczęśliwym ludem. Traktaty tego rodzaju często były wymuszane w Niemczech. Pan Phillimore, w niedawno wydanéj broszurze, przytacza wielką liczbę zdarzeń, mniéj lub więcéj podobnych do wymienionego przez nas wyżéj; ale wszystkie ściągają się do wpływu rządów na sprawy duchowne swoich jednowierców w obcych krajach. Przy tak licznych wyjątkach, przytoczona przez nas zasada ogólna utrzymać się nie mogła, i Vattel nazywa wyjątkiem „przypadki, w których prześladowanie staje się nie do zniesienia.“ Trudno określić z dokładnością, co znaczy „prześladowanie nie do zniesienia“. Przy tak nieokreśloném i ogólném znaczeniu, powyższa zasada ograniczać się musi nie wielu zdarzeniami.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 1 marca. Potwierdzony przez N. Pana Dziennik Policyi centralnéj ogłaszać ma wyroki sądów karnych i orzeczenia władz politycznych skazujące na wydalenie z kraju lub odstawienie cudzoziemców za granicę. Tym sposobem nastąpiły niejakie zmiany w przepisach z dnia 27 stycznia r. z. tyczących się utrzymywania spisów cudzoziemców za granicę wydalanych. Z początkiem b. r. ustają spisy miesięczne cudzoziemców wydalanych, a ogłoszenia takich wydaleń następować będą od czasu do czasu bez oznaczenia stałych terminów, w dodatkach do Dziennika Policyi centralnéj. Każdy sąd karny tudzież każda władza polityczna orzekająca wydalenie, ma nadsyłać w dniu, w którym wydalenie to orzeka, doniesienie do redakcyi pomienionego pisma. Spisy z tych raportów układane za każdorazowem wyjściem ich obok Dziennika policyjnego przesyłane będą wprost z bióra redakcyi do wszystkich władz politycznych i policyjnych w całem państwie, do korpusu straży milicyjnéj, do żandarmeryi, do wszystkich urzędów portowych, celnych, urzędów zdrowia i wszystkich organów skarbowych na granicach, do wszystkich misyj austryackich za granicą i wreszcie do tych gmin, które pobierają Dziennik policyjny, aby tym sposobem wszystkie do tego powołane władze i publiczne organa znajdowały się w możności czuwania i zapobieżenia powrotowi wydalonego lub wygnanego cudzoziemca. Dla łatwiejszego przeglądu wykazy wydalonych będą co pół roku drukowane przy Dzienniku policyjnym i wraz rozsyłane.

— Co do zakupna koni dla armii austryackiéj postanowiono, iż konie dragonów i lekkiéj jazdy skupowane być mają od lat skończonych 5 do skończonych 8, do artyleryi i powózek do 9. Ceny koni dragońskich oznaczone zostały na 140 złr. lekkiéj jazdy na 120, za dobre konie artyleryjskie do 160 złr. za powózkowe 115 złr. Ceny te są maximum.

— Rada gminna Tryestu uchwaliła jednozgodnie zaciągnąć pożyczkę w ilości złr. 1,350,000 na $4\frac{1}{2}$% na akcye po 1,000 złr. Cała ta pożyczka wypłaconą ma być w ciągu 42 lat przez częściowe coroczne losowanie. Uchwała ta musi jeszcze mieć potwierdzenie ze strony rządu.

— W skutku skoncentrowania wojsk na południowo-wschodniéj granicy państwa urządzono tymczasowo 5 szpitali polowych: w Peszcie, Temeszwarze, i Piotrowaraždynie, tudzież dwa ambulanse w Wiedniu.

Rossya.

Manifest Cesarski. Z Bożéj łaski My Mikołaj pierwszy, Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyi, itd. itd. itd.

Oznajmujemy wszystkim wiernym Naszym poddanym: W dniu 4ym lutego ukochana synowa Nasza Wielka Księżna Aleksandra Józefowna, małżonka ukochanego Naszego syna Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, powiła Nam wnukę, a Ich CC. WW. córę, któréj dano imie „Wiara.“

Takowe Cesarskiego Naszego domu pomnożenie, uznając za nowy dowód błogosławieństwa Boskiego na Nas i na Nasze państwo zlewanego, i zawiadamiając o tem wiernych Naszych poddanych, przekonani jesteśmy, że wszyscy oni wzniosą wespół z Nami gorliwe modły o szczęśliwe wzrastanie i pomyślność nowonarodzonéj.

Rozkazujemy pisać i mianować wszędzie, gdzie należy tę ukochaną Nam wnukę nowonarodzoną Wielką Księżniczkę, Jéj Cesarską Wysokością.

Dan w St. Petersburgu 4go lutego, roku od narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset pięćdziesiąt czwartego, a panowania Naszego dwudziestego dziewiątego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

„Mikołaj.“

— N. Pan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu Janowi Rzepeckiemu powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

— Ukazem Cesarskim uwolnienie od cła koni wyprowadzanych za granicę mające obowiązywać po dzień 1 stycznia 1858 r. nanowo zniesionem zostało we wszystkich prowincyach państwa.

— Z Kabulu z Indyj donoszą przez Aleksandryę, iż armia rosyjska wstrzymała się o dwa dni marszu od Chiwy i rozłożyła się na kwatery. Czterech ajentów rosyjskich udało się do Dost-Mohameda, aby go nakłonić do udania się na brzegi Oxusu i przyjęcia tamże pełnomocników cesarskich, gdyż Cesarz zamierza zawrzeć poczwórne przymierze z Dost-Mohamedem, z Królem Bukaryi i Chanem Chiwy. Dost-Mohamed oświadczył gotowość swoją do zawarcia przymierza, ale nie chciał udać się nad rzekę Oxus, aby się spotkać z Królem Bukaryi, jeżeli jenerał rosyjski nie przejdzie na afgańską stronę rzeki i nie przyprowadzi z sobą syna pierwszego ministra Króla Bukaryi jako zakładnika.

— Naczelnicy Tatarów krymskich doręczyli gubernatorowi Taurycklemu następujący adres lojalności celem przesłania go Cesarzowi Imci.

„Siedmdziesiąt lat już ubiegło, odkąd półwysep Krymski połączony został z potężnem państwem rosyjskiem. W ciągu tego czasu Tatarowie krymscy nie tylko nie naruszyli świętéj przysięgi poddanych Cesarzowi swojemu złożonéj, ale nawet znajdując błogiem berło monarchy rosyjskiego, wychwalali zawsze i wychwalać będą niezmierzoną JCMci względem siebie łagodność. Nie tylko cieszyli się nienaruszoném używaniem wszelkich praw osobistéj wolności nietykalności swojéj wiary, swoich obyczajów i swojego mienia, ale nawet udzielonemi sobie najłaskawiéj prawami wyniesieni zostali po nad innych poddanych państwa. Takie szczęśliwe położenie zawojowanego ludu, zawdzięczone jedynie niezmienną łagodnością i wspaniałością monarchy rosyjskiego, nie może pozostać bez wdzięczności ze strony Tatarów krymskich, a najmniejsza pod tym względem wątpliwość, byłaby dla nich hańbą i wzgardą. Wobecnym wszakże czasie, w skutku sporu między państwem rosyjskiem a Portą ottomańską, mogłyby łatwo zrobić się szkodliwe pogłoski dla wiernych poddanych Tatarów jako wyznających tę samą wiarę, co nieprzyjaciele naszego rządu cesarskiego i nawet do wzajemnych oszczerstw między samemi Tatarami i innemi źle myślącemi ludźmi. Dla tego podpisani bejowie krymscy i książęta, ośmielają się jako wierni Rosyanie, znający dokładnie jednozgodne życzenia wiernego Cesarzowi ludu naszego, upraszać najuniżeniéj JW. Pana, abyś ponowną przysięgę naszéj niezłomnéj wiary raczył złożyć u stóp tronu naszego najłaskawszego Cesarza Mikołaja Pawłowicza z zapewnieniem, że ktokolwiek przysięgę tę naruszy, jeżeliby się mimo wszelkiego spodziewania między Tatarami miał znaleść, ścigany będzie jako zdrajca i oddany pod prawo do ukarania.“

Gubernator Taurycki doniósł JCMci o pomienionym adresie, a Cesarz Imci polecił objawić podziękowanie swoje bejom i książętom za ich wierne ku tronowi chęci i zarazem zapewnić ich, iż nigdy o takowych nie wątpił.

Księstwa Naddunajskie.

Sold. Fr. podaje następny raport z teatru wojny: Główno-dowodzący armią rosyjską wydał nakaz ostatniemi czasami, aby skoncentrować siły pod Frateszti, Kalaraszem, Dżjurdżewem i Budeszti. Korpus w Małéj Wołoszczyznie i 5ty wzmocniony korpus piechoty jen. Lüders działają niezależnie. Nie wiadomo dotąd co spowodowało jen. inżynieryi Schildera do podobnego rozstawienia sił. Gdy wszelako w każdéj z tych powyżéj przytoczonych głównych kwater znajdują się brygady artylleryi, przeto zdaje się, iż jest to pierwszy krok do rozpoczęcia wojny zaczepnéj, skoro pora będzie potemu. Samo się przez się rozumie, że szańce przedmostowe i brody Dunaju w W. Wołoszy obsadzone są ciężkiemi działami. W Małéj Wołoszczyznie zawsze jeszcze spokojnie. Po drugi raz od początku kampanii obiega pogłoska, iż wśród nocy mglistéj dwa oddziały rosyjskie uderzyły na siebie i strata wspólna wynosi 300 zabitych i 700 rannych. Do téj wszakże chwili pogłoska ta nie została sprawdzoną. W Belgradzie uczniowie liceum dopuścili się przed kilką dniami swawoli spiewając ruską pieśń wojenną i robiąc inne demonstracye antitureckie. Przywódzcy zostają w areszcie, mówią nawet o zamknięciu téj szkoły. Powstanie Greków w Albanii dużo daje w Szumli do myślenia. Omer pasza ma podobno w swoich rękach wątek całego spisku rozgałęzionego po Serbii tureckiej i Bułgaryi, a Fuad Effendi zajmować się ma dochodzeniem.

O wspomnionéj utarczce w skutku nieporozumienia pisze również *Wanderer* z Krajowéj 18 lutego. Fortyfikacye tureckie ciągną się w kierunku wschodnim aż do wsi Czuperczeni, godzinę drogi od Kalafatu. Od kilku dni stało przed tą wsią 4000 turków naprzeciw pozycyi rosyjskiéj. Wnocy z 14 na 15 *) postanowili Rosyanie uderzyć na ten oddział. W tym celu wysłano dwie kolumny każda o sile 4—5000, aby z dwóch stron od wsi Seripeci druga na lewo od Pojany posuwały się ku obozowi tureckiemu. O 3ciéj w nocy wojska ruszyły w pochód, około 4éj pierwsza z tych kolumn doszła do miejsca oddalonego od obozu tureckiego na pół godziny, druga kolumna albo zmyliła drogę albo się spóźniła. Ta ostatnia wzięła tamtą kolumnę Rosyan za Turków i rozpoczęła gwałtowną kanonadę, na co jéj oczywiście odpowiadano w przekonaniu, że to nieprzyjaciel. Zbliżono się następnie na strzał ręcznéj broni i walka ta trwała około $1\frac{1}{2}$ godziny zanim z brzaskiem dnia przekonano się o téj okropnéj pomyłce, która miała kosztować około 300 zabitych i rannych. Obóz turecki był oczywiście zaalarmowany. W Kalafacie i Widdyniu poczyniono przygotowania do obrony, a korpus turecki stojący pod Czuperczeni przeciw któremu ta wyprawa była wymierzoną, stał pod bronią niewiedząc kto i gdzie się bije. Kolumny rosyjskie cofnęły się rano w dawne swe pozycye.

—*Pressa* wiedeńska podaje dwa dokumenta dotyczące się ostatniego firmanu Sułtana przywiezionego do Belgradu przez Etem paszę, a rzucające światło na stan rzeczy w Serbii. Pierwszym jest pismo księcia Aleksandra Karadżjordżewicza (syna Jerzego Czarnego) do Sułtana datowane z Belgradu 7go lutego (26go stycznia d. k.) r. b.; drugie z 29go stycznia, jest to adres Senatu serbskiego do księcia podpisany przez jenerała Stefana Stefanowicza i sekretarza senatu Jakóba Ziwarowicza. Pismo księcia brzmi:

„Raczyłeś N. Panie w niewyczerpanéj dobrotliwéj opiece Twojéj o pokój i pomyślność ludów Twoich wydać dla mnie w miesiącu Rebjol Evel 1270 roku (1854) firman, potwierdzający prawa narodu serbskiego. Miałem szczęście przyjąć z rąk Etema paszy ten wyraźny a dla mnie osobliwie drogi znak przychylności W. C. Mości, i nakazałem go z uczuciem najgłębszéj czci, najszczerszych podzięk i wdzięczności ku osobie Twéj N. Panie, obwieścić tu w Belgradzie z przynależną uroczystością, nakazałem również ogłoszenie go po wszystkich powiatach wszystkiemu ludowi, aby ten nowy dowód życzliwości W. C. Mości, wiadomy i uznany był powszechnie w całym moim kraju. Objaw ten łaski W. C. Mci, jest dla mnie i dla serbskiego narodu świeżym dowodem troskliwéj staranności W. C. Mości o pokój i pomyślność Serbii. Swobody udzielone temu krajowi przez nieocenionéj pamięci Sułtana Mahmuda i wyliczone w wysokich hatiszeryfach nadanych narodowi serbskiemu w latach 1245, 1246, 1249, 1254, (1829, 1830, 1833, 1838), stały się podstawą dzisiejszéj świetności Serbii. W. C. Mość potwierdzając te przywileje i przyrzekając narodowi serbskiemu dalsze jeszcze dowody swojéj życzliwości, ustaliłeś dobro Serbii tak przez dotychczasowe przywileje, jako i przez obudzoną nadzieję rozszerzenia onych. Naród serbski i książę jego czują się obowiązani do najżywszéj tronowi W. C. Mości wdzięczności za tę przychylną troskliwość. Tak jak wierność ich dotychczas pośród wszelakich okoliczności

---

*) Początkowo datę tę podano o 2 dni późniéj ale ją poprawiono. (P. R.)

była trwała i niewzruszona, tak też i nadal pozostanie takąż samą, aby wiernością tą okazać się godnemi przychylności W. C. Mości i zasługiwać sobie nadal na również niewyczerpaną łaskę Twoją N. Panie. Błagam wspólnie z narodem serbskim Stwórcę świata najgorącéj, aby W. C. Mości długi i szczęśliwy udzielić raczył żywot dla dobra ludów rozległego państwa Twego N. Panie. Zarazem ośmielam się przedłożyć najuniżeńszą prozbę moją, abyś W. C. Mość raczył mnie i naród serbski w łasce swojéj zachować itd.“

Adres Senatu serbskiego do księcia Aleksandra: „Nałaskawszy Panie! otrzymał senat wraz z wysokiem pismem z d. 28go b. m. L. 84 przekład firmanu cesarskiego, potwierdzającego prawa narodu serbskiego, ktory w tych dniach odczytany został w obec senatorów i innych w tym celu zaproszonych osób i obwieszczony, jak niemniéj odpowiedź, jaką W. Ks. Mość postanowiłeś dać Sułtanowi, a gdzie wyrażone są dzięki J. C. Mci za owo przyjazne poselstwo. Senat podziela jednozgodnie uczucia objawione w tém piśmie, i przekonany jest, że znajdą one odgłos u całego narodu serbskiego. Na mocy swobód przez śp. Sułtana Mahmuda udzielonych w latach 1245, 1246, 1249 i 1254, a potwierdzonych teraz na nowo niniejszym najwyższym hatiszeryfem, Senat poczytuje sobie za obowiązek W. Ks. Mość w duchu ustawy krajowéj wspierać we wszystkiém, przez co nasuwa się możność utrzymania dobrych chęci okazanych przez Cesarza Jmci narodowi serbskiemu i zasłużenia na łaski zapowiedziane rozporządzeniem cesarskiem“.

— *Pressa* zwraca uwagę, iż oba te dokumenta odmienny reprezentują wyraz. Pismo księcia przepełnione dziękczynieniem za otrzymane i obiecane przywileje, nienadmienia w niczém o stosunkach Serbii do drugiego państwa opiekuńczego, ale owszem zapowiada Sułtanowi wierność niezłomną jakie bądź zajdą okoliczności. Inaczéj natomiast brzmi pismo senatu do księcia; podziela on wprawdzie uczucia księcia ku Sułtanowi, ale sądzi konieczném trzymać się ustawy krajowéj. Spodziewaćby się należało, iż różnica zachodząca między obu temi władzami, tak wyraźnie wykazana w powyższych aktach, nierozdzieli bardziéj jeszcze narodu między sobą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Znany z pism swoich Lamennais umarł w Paryżu na d. 26 lutego. Do ostatniéj chwili odrzucił on wszelkie pojednanie się z kościołem. Pogrzeb jego był bardzo skromny, pragnął bowiem być pochowanym jak ubogi wyrobnik.

— Dnia 18 lutego zawarty został w Paryżu związek małżeński, przez wice-hrabiego Alfonsa de Calonne, z jedną z Warszawianek, tojest z panną Julią Hoge. Akt ten uroczysty odbył się w gronie znakomitych osób, tak krewnych jak przyjaciół pana młodego, a pomiędzy któremi uważano jednego z senatorów. Dziennik „Francuzki“ udzielając tę wiadomość, zaliczył nowo-zamężną do rzędu Polek, odznaczających się jak najwyższym dowcipem. Nowożeniec znany jest ze swego współpracownictwa w jednéj z znaczniejszych Redakcyj pism miejscowych, a mianowicie „Przeglądu“, i przez ten związek łączy się węzłem pokrewieństwa z panem Ferdynandem Hiller, słynnym kompozytorem i dyrektorem Konserwatoryum w Kolonii, jako szwagrem nowo-zamężnéj. Po ślubie całe grono godowe zebrało się na ucztę w hotelu „Braci Provenceaux, zkąd nowożeńcy udali się do ojca wice-hrabiego de Calonne, zamieszkałego w dobrach swoich około Arras. Nadmienić tu należy, iż ze znanych w Warszawie osób, gazeta francuzka wymienia jeszcze jako świadka ślubu hr. Rogera Raczyńskiego. K. W.

— Pomiędzy inseratami *Gazety Krzyżowéj* znajdujemy następny artykuł p. n.: „Polityka Prus“, który wybornie cechuje owych wysłużonych wojaków blücherowskich, u których nic z r. 1812 i 1813 niezostało prócz przechwałek. „Czy Prusy muszą pozostać neutralne, czy muszą czekać? — Nie! to nie taka prawdziwa polityka pruska! Mamyż czekać dopóki Francya się nie uzbroi, nie wtargnie do Niemiec i do Włoch, i na wzór stryja prowadzić będzie wojnę kosztem potu i krwi innych krajów? Nie, toby niebyła polityka pruska! Nasza polityka jest polityką Niemiec, polityką Blüchera! Oświadczamy w przymierzu z Austryą i Rzeszą Niemiecką, iż pierwszy wystrzał przeciw naszemu sprzymierzeńcowi Rosyi, będzie wypowiedzeniem nam wojny; zmobilizujemy armią — i pójdziemy, skoro pierwszy angielski lub francuski strzał przeciwko Rosyi padnie, na Francyę i zabierzemy jej napowrot wszystkie te piękne kraje, które ona niegdyś w Niemczech zrabowała. — Oto taka jest polityka Niemiecka, taka polityka pruska. — Marszałek *Vorwärts!* (Blücher) już nie żyje, to prawda, ale jenerał *Drauf* (Wrangel) żyje jeszcze i poprowadzi nas“.

— W Berlinie ciekawy toczy się proces. Pewien lekarz rodem z Prus bawił długi czas w Brazylii i przywiózł z sobą do Europy niewolnika czarnego, którego był tam kupił za 800 dolarów. Murzyn porzucił swojego pana w Berlinie i przyjął służbę, a właściciel żąda zwrotu onego jako własności prawnie nabytéj, która przez zmianę pobytu właściciela niemoże wartości swojej tracić. Ponieważ w kodeksie pruskim niemasz ani jednego paragrafu o niewolnikach, przeto zachodzi trudność w orzeczeniu na podstawie prawa pisanego.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 1go do dnia 2go marca: Stanisław Dziewoński z Pestu. Fedko Kotelnicki, Jan Kotelnicki z Gajów starobrodzkich. Michał Kotelnicki z Brodów. Karolina hr. Ankwiczowa Skarbkowa, Tekla Zarzycka z Wiednia. Józef Podski z Grajów. Adam Siedmiogrodzki z Będziszyna. Aleksander Machalski ze Skrzydlnéj.

Wyjechali: Augustyna Nieniewska, Cypryan Nieniewski do Polski. Joachim Schlesinger do Gliwic. Andrzej Cywiński do Francyi. Felix Wasilewski do Tarnowa. Kleinberger do Ropczyc.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 3go marca:* — Metaliki 5-pr. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 74. — Metaliki 4-pr. $67\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 93. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $133\frac{1}{2}$. — Londyn 13 kr. —. — Paryż $157\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1201. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 3go marca. Bankn. austr. ż. $82\frac{1}{2}$ pł. $81\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. $108\frac{1}{4}$, pł. 107. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. Listy zast. pol. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. $90\frac{1}{2}$. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. $91\frac{3}{4}$. pł. $91\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 1 marca. Dukat holend. 5 złr. 57 kr. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 22 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 59. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 18. — Żądano złr. 90 kr. 48.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 24 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 94 kop. 95 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 94 k. 80 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 142 k. 80 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 25 d. r. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 75 k. 75 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 75 k. 60 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —
Monety: — półimperyały ż. r. — k. — d. r. 5 k. $16\frac{1}{2}$.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. 78 k. 44. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — d. r. 76 k 40. Listy zastawne białe II okresu bez kupon. za 100 ż. r. 14 k. 50. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 dają rs. 5 k. 70.

Kurs wiedeński z dnia 2 marca. Metaliki $85\frac{1}{4}$. — Nowa pożycz. $74\frac{1}{4}$. Akcye Banku wied. 1203. — Akcye kolei żel. półn. $219\frac{1}{4}$. — Agio od złota $37\frac{3}{4}$, od srebra $31\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $88\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 2 marca. Banknoty austr. $74\frac{2}{3}$ ż. — Banknoty pol. $94\frac{1}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne $84\frac{1}{4}$ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{1}{4}$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $88\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska — — d.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

(175) (3)

[N. 3413] Die gefertigte k. k. Betriebs Direktion beabsichtiget das Restaurationsgeschäft in dem Bahnhofe der östlichen k. k. Staatsbahn zu Szczakowa auf die Dauer Eines Jahres vom 1ten April 1854 angefangen zu verpachten.

Diejenigen welche gesonnen sind die genante Restauration zu pachten, werden eingeladen, ihre dienstfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten k. k. Betriebs-Direction längstens bis 10ten März 1854 einzureichen, und dem Offerte bei der Uiberreichung den Betrag von Dreyssig Gulden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die näheren Bedingungen können bei der genanten Betriebs-Direktion eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 20sten Februar 1854.

Obwieszczenie.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza wydzierżawić Restauracyą w Dworcu c. k. Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj w Szczakowy na jeden rok począwszy od 1go kwietnia 1854 r.

Wzywa się chęć mających zadzierżawić wspomnioną Restauracyą do złożenia piśmiennych deklaracyj (Ofert) najdaléj do dnia 10go marca 1854 r. u podpisanéj c. k. Dyrekcyi, przy któréj oddaniu kwota złotych reńskich Trzydzieści m. k. jako Vadium (Kaucya) dołączoną być winna.

Bliższe warunki mogą być u zwyż wspomnionéj c. k. Dyrekcyi przejrzanemi.

Z c. k. Dyrekcyi Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 20 lutego 1854 r.

Inseraty.

W Księgarni i wydawnictwie Dzieł Katolickich, znajdują się obecnie *wszystkie części wykładu pisma świętego Nowego Zakonu*, przez X. Waleryana *Serwatowskiego*, o ile takowe już wyszły z druku. I tak: Wykład *czterech Ewangelii*, *dziejów Apostolskich*, oraz *listu św. Pawła Apostoła do Rzymian*, co wszystko w dziewięciu poszytach wydane zostało u XX. Mechytarystów w Wiedniu. Także wykład obudwu *listów św. Pawła do Koryntian* i *listów* tegoż Apostoła *do Galatów, do Efezów, do Filipińczyków, Koloseńczyków* i *Tesalończyków*, co w dwóch poszytach nakładem Wydawnictwa Katolickiego wychodzi w Krakowie. Tym sposobem to dzieło, pierwsze tego rodzaju w naszym narodzie, zbliża się do uzupełnienia, aby mogło świadczyć potomności, że indyferentyzm w sprawie *słowa Bożego* nie doszedł przecież do tego stopnia, aby tak ważna, potrzebna, a nawet zaszczytna dla katolickiego narodu praca, dla niedostatku opieki i pokupu, niezdołała przyjść do skutku. Od dobroczynnéj opieki i pokupu zależeć będzie dokończenie tego dzieła. *Wszystkie* dotychczas wyszłe *poszyty* razem wzięte, których jest *jedynaście*, zawierające 148 arkuszy gęstego druku, sprzedają się w Księgarni Katolickiéj po cenie *czterdzieści złot. pols.*, czyli *10 złr. m. k.* (185)

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 2 marca.

ꙍ Pożyczka, którą rząd chce zrobić 50 do 60 milionów robi tu nie małe wrażenie. Giełda tłómaczy ją w duchu wojennym. Stąd obawa o następstwa i stąd spadek coraz znaczniejszy papierów publicznych i akcyj pomimo ciągle wyższych kursów z Londynu i Paryża. Sposób ten zapatrywania się giełdy, opiera się na domysłach. W zakresie aktów dyplomatycznych nic nie zaszło, wyjąwszy znanéj odpowiedzi z Petersburga, coby Austryi wojną lub koniecznością wdania się do wojny mogło grozić. Owszem zdaje się, że silna i rozsądnie zajęta przez Austryą i Prusy pozycya neutralności, daje do myślenia wschodowi i zachodowi. Temu to przypisać należy, że dotąd ani jedna ani druga strona nie wystąpiły z deklaracyą wojny. Obie patrzą na środek Europy, obie czują, że od jego postanowień zależą w wielkiéj części dalsze wypadki. Stanowisko to państw niemieckich stanie się jeszcze ważniejszem i silniejszem, jeśli przyjdzie do utwierdzenia go osobną konwencyą, o którą już jak mniemam, są układy między Wiedniem i Berlinem. Neutralność Związku niemieckiego jest poniekąd kardynalną zasadą jego polityki zewnętrznéj. Lecz akt kongresu wiedeńskiego, który tę zasadę położył, nieokreślił stanowczo jéj rozciągłości. Konwencya wyżéj wspomniona będzie miała ten cel w obecnym składzie rzeczy. Neutralność ta Niemiec oparta na ich ogólnym interesie i na przyrzeczeniach tak Francyi i Anglii, jak i Rosyi, trwać będzie tak długo, aż nim te interesa bezpośrednio zagrożonemi przez zerwanie powyżéj wspomnionych przyrzeczeń, nie zostaną. Czy jednak aż do owéj chwili, korzystniejszą ona będzie Rosyi niż państwom zachodnim, to zgadnąć nietrudno.

Manifestacye rewolucyjne w Albanii, w Bulgaryi i Serbii, nabierają coraz większego wrażenia.

Berlińskie *Cor. Bur.* z wiarogodnego podaje źródła, iż rząd pruski nie uczynił oświadczenia przez mocarstwa zachodnie żądanego, względem pojmowania przezeń i obstawania przy zasadach ustanowionych na konferencyi wiedeńskiéj, które to oświadczenie stanowiło niejako Anglię i Francyę pełnomocnemi wykonawcami mocarstw na téj konferencyi reprezentowanych.

O mobilizacyi wojsk pruskich mówi *Zeit*, iż pogłoski o przedsiębraniu różnych kroków wojennych, mobilizowaniu itd. są całkiem bezzasadne, lecz natomiast „z największą energią — a lekkomyślnością byłoby rzecz w odwłokę puszczać — poczynione zostały potrzebne przygotowania, aby bezzwłocznie wprowadzić w wykonanie wszystkie te dyspozycye, jakichby okoliczności użyć nakazały.“ Słowa te dałyby się prościéj powiedzieć, iż w prawdzie niekazano dotychczas zruchomienia armii, ale przygotowania ku temu spiesznie idą.

Gazeta Augsb. poświadcza o zupełnéj zgodności obu mocarstw niemieckich w sprawie wschodniéj. Austrya odstąpiła od zamiaru wniesienia sprawy téj na Zgromadzenie związkowe.

Do Kopenhagi przybył kuryer gabinetowy rosyjski z pismem od rządu swojego, domagającém się, aby na przypadek wojny odmawiano w tamecznym porcie żywności i węgli dla flot francuzkiéj i angielskiéj.

Ministeryum duńskie ma zażądać od sejmu kredytu 4 milionów tal. na uzbrojenia. Pogłoska krąży od niejakiego czasu, iż król chce złożyć koronę.

Układy między Rosyą a Szwecyą w przedmiocie neutralności toczą się, lecz jeszcze nie przyszły do skutku. Rząd rosyjski przystał na warunki neutralności duńskiéj ale podobno nie zgodził się na szwedzką dla tego, że nie wszystkie porty szwedzkie zamknięte zostały okrętom zachodnim.

W Frankfurcie n. M. mówią o zebraniu 60,000 korpusu pod tém miastem. Twierdze związkowe Koblenz i Rastatt uzbrajają, nowemi otaczają palisadami i w żywność opatrują.

Czarnogórcy zaprzestali jak się spodziewano swojéj neutralności i wpadli do posiadłości tureckich, lecz podobno ze stratą zmuszeni byli do odwrotu. Książę Daniel jak słychać umywa sobie od tego ręce.

Poseł angielski przy dworze rosyjskim sir Hamilton Seymour przybył z orszakiem swoim we środę do Berlina. Sekretarz poselstwa francuskiego Chabannel, goniec hr. Reizet i attaché Dollfusy, przybyli tam również, a poseł francuski oczekiwany był w ciągu dnia.

Dzienniki francuskie i berlińskie nie doszły nas dzisiaj.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	337‴93	+ 1° 0	74 9	wschodni słaby	pogoda		+ 1°8	−0°9
3	10	338 02	— 5° 1	100 0	„ „	„			
3	6	337 58	— 7° 6	96 9	płwschodni „	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.